

ANDRZEJ KIDYBA



IUS EST ARS

101 felietonów

PRAWO
JEST
SZTUKĄ

ANDRZEJ KIDYBA

IUS EST ARS

101 felietonów

Zamów książkę w księgarni internetowej

proinfo.pl
księgarnia internetowa

Wydawca
Magdalena Stojek-Siwińska

Redaktor prowadzący
Adam Choiński

Korekta
Agata Czuj

Projekt okładki i stron tytułowych
Grafos

Fotografia na I stronie okładki
Piotr Piątek, ELBRUS STUDIO

Fotografia na II stronie okładki
FOTO-ROŻEK Andrzej Rożek

Sekretarze opracowania
Katarzyna Bończoszek, Jolanta Kisiel, Agata Lenartowicz

prawolubni

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność
Więcej na www.legalnakultura.pl
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2022

ISBN 978-83-8286-014-6

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. 728 313 462
e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Książkę tę dedykuję Ksaweremu

Spis treści

Wstęp	11
1. Orzecznicy galimatias	15
2. Nie wie sąd, co czyni sąd	21
3. Powrót do szkoły Duracza, czyli nauka prawa w zarysie	27
4. Czy płęć piękna zaprowadzi nas do raju	31
5. Niewinne chęci czy drenowanie? Historia jednej wypowiedzi pewnego ministra	35
6. Waga musza i waga ciężka	39
7. Fotowoltaiczny (i nie tylko) horror	44
8. Rankingowy zawrót głowy	48
9. Dorzynanie spółek osobowych	52
10. Góra rodzi myszy, czyli trudy pełnej integracji europejskiej	57
11. Sprzedane srebra rodowe i co z tego wynika	61
12. O przewadze Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy	65
13. Cudowne rozmnożenie profesorów prawa	70
14. Sąd pod (o)sąd	74

15. Ani Scylla, ani Charybda	78
16. Pechowe trzynastki?	83
17. Nieogórkowy problem, czyli spółka z o.o. bez kapitału zakładowego	88
18. Konsumentkie wkoło Macieju, czyli od rękojmi do rękojmi	92
19. Quo vadis, prokuro?	96
20. Galimatias z kuratorami	99
21. Odrastające głowy Hydry, czyli urzędnik w roli regulatora	104
22. Różnijmy się piękniej, czyli o niewidzialnej ręce urzędnika	108
23. Szybko, szybciej, jeszcze szybciej	112
24. Jeszcze prawo czy już gimnastyka	117
25. Sztuki i sztuczki	123
26. Prokura pomieszana, czyli majstrowanie przy przepisach	127
27. Zerwana nić, czyli porządek w spółkach	132
28. Przedsiębiorcy wszelkich branż, łączcie się!	136
29. Czy ogon powinien kręcić psem	140
30. Ale jaja, czyli bankowe nonsensy	144
31. Polscy glosatorzy	148
32. Szkoda trybunału	151
33. Od Annasza do Kajfasza	156
34. Trudna sztuka precedencji	161
35. Zarząd nie zarząd	165
36. Ile kosztuje miotła	170
37. Pomniki za życia	174
38. Jeszcze o miotle i pomnikach	179
39. Ten gorszy	184
40. Z kodeksem w tle	188
41. Przedsiębiorcy z o.o.	191
42. Ile zarabia prawnik	195
43. Kanikuła z kodeksami	199

44. Wyspa skarbów	204
45. Między fikcją a prawdą	208
46. Pierwsze uderzenie w PSA	212
47. Szaleństwo 1 euro	217
48. Katowanie kodeksów	221
49. Legislacyjne chwasty	225
50. Od <i>lex retro</i> do <i>vacatio legis</i>	230
51. Indeks na indeksie	234
52. Komentatorzy i redaktorzy	238
53. Wykształceniem w załogi	242
54. Memu miastu na urodziny	246
55. Domy weselne już mamy	253
56. Prawo z hurtowni	257
57. Kuchenne prawo	264
58. Czarna legenda	270
59. Kundlenie prawa	275
60. Drugie zabicie PSA	280
61. Autor, autor!	285
62. Pamięć bez drogowskazu	290
63. Nadzieja umiera ostatnia	295
64. Przyleciały jaskółki	300
65. Znaczy profesor	306
66. Trzy po trzy	312
67. Rzecz o rzeczy	317
68. <i>In legibus fundamentum rei publicae</i>	320
69. Prezenty na Gwiazdkę	325
70. Między słowami	330
71. Abecadło z pieca spadło	335
72. Czy suweren upoważnia do głupot?	339
73. Konstytucja sprzeczna z konstytucją	344
74. Decentralizacja, głupcze	349
75. Dopaść współnika	354
76. Przyrzeczenie publiczne	361
77. Koniec anonimów	366

78. Parametryczne szaleństwo na uczelniach	371
79. Subiektywny ranking bibli czterolecia	378
80. Cuda z Wyżyny Lubelskiej	383
81. O potrzebie segregacji śmieci	389
82. Pamięć jest ważna	396
83. Od minoryzacji do majoryzacji	401
84. Wykład w czasie zarazy	409
85. Jak mysz urodziła górę	415
86. Zażalone prawo	421
87. O języku, feminitywach i kropkach	427
88. Prawniczy kosmos	431
89. Pandemiczna reforma	438
90. <i>Nomina sunt odiosa</i> przy wywracaniu stolika	443
91. Pewny jak w greckim banku	451
92. Jezu, jak się cieszę	456
93. Bez paragrafów	461
94. Osiem grzechów głównych	467
95. Między prawem a polityką	479
96. Rady dla rady	489
97. <i>Sine pennis volare haud facile est</i>	497
98. Prawnicy: nowe zawody?	503
99. Fun... fun...	508
100. <i>Risu emori</i>	513
101. Istniejące nieistnienie	520

Wstęp

Ostatnie dziewięć lat upłynęło mi na uzupełnianym pracą naukową pisaniu felietonów. Pierwszy z prezentowanych w niniejszej publikacji ukazał się 17 października 2012 r. i nosił tytuł „Orzecznicy galimatias”. Wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy, że przez te dziewięć lat będzie mi towarzyszył galimatias prawniczy. Ostatni z prezentowanych tekstów również dotyczy orzeczeń sądowych.

Wszystkie zaprezentowane felietony ukazały się w „Dzienniku Gazecie Prawnej” w dodatku „Prawnik”. Poświęcone są one prawu: niektóre odnoszą się bezpośrednio do norm prawnych, inne mają prawo w tle, do tego stopnia, że dla określonych zachowań wyraźnego prawa nie było potrzeba („Między słowami” z 22 stycznia 2018 r., „Bez paragrafów” z 19 stycznia 2021 r.). Jeszcze inne z prawem są pośrednio, ale jednak, związane.

Prezentuję symbolicznie *101 felietonów*, aby uniknąć pomyłek z poprzednim zbiorem 100 felietonów *Setką na sześćdziesiątkę* (Wolters Kluwer, Warszawa 2018), które obejmowały jednak inny okres i inne miały źródła.

Pisanie felietonów jest pewną sztuką. Muszą one dotyczyć w miarę aktualnych tematów, choć zdarzało mi się je „przeczekać”, aby na

reform prawa spółek. I choć najczęściej robią inaczej niż prof. Kidyba wskazuje w swoich tekstach, po latach z reguły przyznają rację Profesorowi. Ale o nich za kilka lat już nikt nie będzie pamiętał, a redakcja DGP na pewno będzie zastanawiała się, na którym miejscu umieścić jednego z najostrejszych recenzentów poczynań władzy w rankingu za – dajmy na to – 2030 rok”. Dlatego też piszę i tropię, żeby marne owoce wydawane przez niektórych współczesnych prawników nie stały się czymś normalnym, a nawet zdrowym.

Czyli chyba było warto napisać te 101 felietonów, skoro są czytane i komentowane w ten sposób.

Zastanawiałem się długo nad tytułem. Czy po prostu *101 felietonów* jest wystarczająco jasne dla czytelników. Przecież niektórzy ich nie czytali, czytali tylko niektóre, czytali, ale już nie pamiętają.

Myślałem o różnych tytułach: „Między prawem a sprawiedliwością”, „Między prawem a bezprawiem”, „Między prawem a nieprawem”, „Prawo przez małe p”.

Prawo w ostatnich latach przestało mieć to znaczenie, dla którego je studiowałem i uczyłem innych. Chodzi o tworzenie prawa, stosowanie, jego interpretację. Minione lata zapisały się brudnymi zgłoskami w historii myśli prawniczej. Dlatego zdecydowałem się na inny tytuł i przypominam o tym, że prawo jest sztuką (*Ius est ars*), a w każdym razie powinno nią być.

Felietonów tych nie byłoby, gdyby nie comiesięczne przypomnienie, dyskusja, korekta itp. Pani Redaktor Ewy Szadkowskiej z „Dziennika Gazety Prawnej”, za co Jej bardzo dziękuję.

Dziękuję również osobom, które pomagały mi w codzienności związanej z felietonami: Jolancie Kisiel, a także Katarzynie Bończoszek i Agacie Lenartowicz za pomoc w przygotowywaniu tekstów dla Redakcji.

Nałęczów, 15 listopada 2021 r.

Andrzej Kidyba

1. Orzecznicy galimatias

Dla każdego widoczny jest – wręcz gołym okiem – wzrost znaczenia spółek prawa handlowego. Lata 90. ubiegłego stulecia były swoistym rozruchem dla rozwoju prawa handlowego, natomiast od początku obecnego wieku spółki stały się podstawową grupą podmiotów wykorzystywanych do realizacji przede wszystkim celów gospodarczych. Ostatnia dekada to również wzrost liczby wyroków sądów w sprawach spółek. W szczególności znaczenia nabrało orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. Niestety jest ono niespójne.

Przez dosyć długi czas ton wykładni prawa spółek nadawała doktryna prawa, aby dojść do momentu, w którym prawidłowe interpretowanie przepisów jest wydatnie wspomagane przez orzecznictwo sądowe. Z jednej strony należy to odbierać z zadowoleniem, ale z drugiej można odnotować niezbyt satysfakcjonujący fakt niespójności tego orzecznictwa. Tym bardziej że niejednolite i niekonsekwentne orzecznictwo w dużym stopniu utrudnia funkcjonowanie spółek.

I choć określone orzeczenia Sądu Najwyższego zapadają na tle konkretnych stanów faktycznych i co do zasady tylko do nich powin-

ny być odnoszone, to jednak w praktyce dzieje się inaczej. Wydanie orzeczenia w konkretnej sprawie często jest odnoszone do podobnych stanów faktycznych, których dotyczy orzeczenie. Niestety sądy niższych instancji wzorują się na rozstrzygnięciach Sądu Najwyższego, często nie wkładając specjalnego wysiłku w analizę stanu faktycznego. No chyba że wydane są sprzeczne ze sobą orzeczenia.

Zawsze zastanawiało mnie, jak to jest możliwe, że w jednym gmachu Sądu Najwyższego może dojść do diametralnie różnych rozstrzygnięć, często zupełnie sprzecznych. Co innego z sądami apelacyjnymi, bo te przynajmniej są w innych miejscowościach. Nie przekonuje mnie wyjaśnienie, że orzeczenia odnoszą się do różnych stanów faktycznych, że odmienne są poglądy poszczególnych sędziów. Ci ostatni wszakże działają jako Sąd Najwyższy. Tymczasem część z nich mówi tak, a część zupełnie inaczej.

Czy rzeczywiście nie jest możliwe skoordynowanie linii orzeczniczej? Wszak Sąd Najwyższy dysponuje narzędziami ujednolicenia orzecznictwa. Czy nie jest możliwe rozwiązanie, w którym, jeżeli miałoby dojść do wydania sprzecznego z już istniejącym orzeczeniem, Sąd Najwyższy powinien rozstrzygać w składzie 7 sędziów? Wynikałaby z tego ewentualna możliwość przyjęcia określonej zasady prawnej odnoszącej się do grupy przypadków, którą reguluje konkretna norma prawna.

Aby nie być gołosłownym, postanowiłem wskazać nawet kilkanaście sytuacji, w których Sąd Najwyższy wydał orzeczenia zupełnie się wykluczające. Najciekawsze jest to, że rozstrzygnięcia te dotyczą przede wszystkim funkcjonowania organów spółek kapitałowych. Ma to kapitalne znaczenie – tak dla funkcjonowania samych spółek, jak i ich otoczenia prawnego. Wadliwość działania organów spółek może w konsekwencji prowadzić do nieważności dokonywanych przez spółkę czynności prawnych. A to już rzutuje na obrót gospodarczy. Z drugiej strony wadliwość działania organów spółki może naruszać określone prawa i interesy ekonomiczne współników. Myślę, że analizę sprzecznych ze sobą uchwał Sądu Najwyższego należy rozpocząć od tych, które odnoszą się do uchwał współników.

Można było sądzić, że wchodzący w życie w 2001 r. kodeks spółek handlowych rozwiązał raz na zawsze problem klasyfikacji uchwał wspólników z punktu widzenia ich wadliwości, a co za tym idzie – stosowania określonych przepisów na wypadek nieprawidłowości uchwał. Można było sądzić, że można wyróżnić trzy grupy uchwał: niewadliwe, a więc ważne i skutecznie podjęte; te, które z powodu swoich wad można uchylić oraz uchwały nieważne. W konsekwencji wprowadzono dwa tryby zaskarżania uchwał: powództwo o uchylenie uchwały (art. 249 i 422 k.s.h.) i powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały (art. 252 i 425 k.s.h.). Tymczasem SN poza tymi grupami wyróżnił jeszcze uchwały nieistniejące (niestety mając w tym wsparcie dużej części doktryny). Co więcej, wydał też sprzeczne ze sobą wyroki co do podstaw prawnych zaskarżania uchwał, różnie ocenił charakter wyroku stwierdzającego nieważność uchwał, różnie ocenił też podstawy stwierdzenia nieważności itd.

Na początek warto przytoczyć dwa wyroki SN: z 12 grudnia 2008 r. (II CSK 278/08) i z 24 lutego 2011 r. (III CSK 150/10). Obydwa orzeczenia prowadzą do pytania, kiedy można mówić o uchwale nieistniejącej? Czy jest to możliwe w trzech sytuacjach, czy tylko w jednej? W pierwszym z orzeczeń SN stwierdził: „O uchwale nieistniejącej wspólników można mówić tylko w trzech przypadkach. Po pierwsze, nieistniejąca jest uchwała podjęta przez osoby niebędące w rzeczywistości wspólnikami, brak jest bowiem oświadczeń woli wspólników jako elementu konstruującego uchwałę.

Po drugie, nie można mówić o podjęciu przez wspólników uchwały, gdy w ogóle nie doszło do zwołania, chociażby w sposób wadliwy, zgromadzenia wspólników, a uchwałę przegłosowało np. kilku wspólników, którzy zebrali się przypadkowo. Po trzecie, uchwała jest nieistniejąca wtedy, gdy brak było niezbędnego do jej podjęcia quorum lub też uchwała nie uzyskała większości wymaganej przez przepisy ustawy bądź postanowienia umowy spółki”.

Na marginesie, o ile w ogóle można mówić o czymś, co nie istnieje, to mogłoby to dotyczyć tylko punktu pierwszego, bo rzeczywiście taka uchwała nie istnieje, a więc jest zupełnie bez znaczenia

wzruszalnych pod warunkiem, że zaskarżona część uchwały ma charakter autonomiczny i nie jest nierozzerwalnie związana z innymi elementami kwestionowanej czynności prawnej. W razie gdy zaskarżona część czynności prawnej stanowi jej istotny składnik i z okoliczności wynika, że strony nie powzięłyby uchwał bez zakwestionowanych postanowień, stosowanie tego przepisu jest niedopuszczalne”.

Natomiast w wyrokach z 24 listopada 2004 r. (II CK 210/04) i z 20 października 2011 r. (III CSK 5/11) SN przyjął, że „stosowanie art. 58 par. 1 k.c. w oparciu o odesłanie zawarte w art. 2 k.s.h. do uchwał organów spółek kapitałowych jest wyłączone z racji wyczerpującej regulacji art. 425 k.s.h.”

Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 24 lutego 2004 r. (II CK 210/04): „Regulacje szczególne kodeksu spółek handlowych dotyczące podstaw stwierdzenia nieważności uchwał wyłączają zastosowanie regulacji ogólnej zawartej w art. 58 k.c.”

A więc, jak to jest, czy zdaniem Sądu Najwyższego art. 58 k.c. ma zastosowanie, czy też stosowanie tej regulacji jest wyłączone?

Jeszcze trudniej się połączyć w kierunku orzecznictwa sądów, gdy pod lupę weźmiemy ocenę charakteru wyroku stwierdzającego nieważność uchwały zgromadzenia wspólników. W tej materii sprzeczność występuje w rozstrzygnięciach NSA, Sądów Apelacyjnych i Sądu Najwyższego.

W postanowieniu z 18 października 2011 r. (I OSK 1783/11) Naczelny Sąd Administracyjny przyjmuje, że: „Stwierdzenie nieważności uchwały wspólników sprzecznej z ustawą w trybie art. 252 par. 1 k.s.h. ma charakter deklaratoryjny, a więc sama uchwała jest bezwzględnie nieważna z mocy prawa na podstawie art. 58 k.c. Stan ten trwa od momentu jej podjęcia (*ex tunc*)”.

Z kolei Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 13 grudnia 2007 r. (I ACa 679/07) stwierdził, że „z uwagi na wyraźną treść art. 252 par. 1 zd. 2 k.s.h. nie ma możliwości ustalania nieważności uchwały zgromadzenia wspólników z mocy samego prawa. W związku z tym uchwała wspólników, nawet dotknięta wadami, które potencjalnie mogą i nawet powinny prowadzić do stwierdzenia jej nieważności,



Andrzej Kidyba – profesor doktor habilitowany nauk prawnych w Katedrze Prawa Gospodarczego i Handlowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; specjalista w zakresie prawa handlowego, gospodarczego i cywilnego; ukończył aplikację sędziowską i zdał egzamin radcowski; autor, współautor oraz redaktor ponad 350 publikacji, w tym kilkudziesięciu książek i opracowań naukowych: wielokrotnie wznawianych komentarzy (m.in. *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, *Kodeks cywilny. Komentarz*), podręczników i monografii, glos, artykułów publikowanych w Polsce i za granicą; arbiter w kilkudziesięciu międzynarodowych i krajowych postępowaniach arbitrażowych. Współpracuje z wieloma europejskimi ośrodkami naukowymi. Jest konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec.

Książka stanowi zbiór 101 felietonów pisanych przez Profesora Andrzeja Kidybę od 2012 r. do 2021 r., które ukazały się w „Dzienniku Gazecie Prawnej” w dodatku „Prawnik”. Poświęcone są one prawu: niektóre odnoszą się bezpośrednio do norm prawnych, inne mają prawo w tle, jeszcze inne zaś z prawem są – pośrednio, ale jednak – związane.



9788382860146 W01P01

ISBN 978-83-8286-014-6



9 788382 860146

ZAMÓWIENIA:

INFOLINIA: 801 04 45 45

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUWER.PL

WWW.PROFINFO.PL

CENA 49 ZŁ (W TYM 5% VAT)